Nr. 231a. Dnia 22 sierpnia. Sobota. Dnia 10 (22) sierpnia 1885 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Symforjana i Tyomteusza.
Niedziela: Filipa Benicjusza W.
Poniedziałek: Bartłomieja Apost:
Wtorek: Ludwika Króla.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 55.
Zachód " " 7 " 09.
Długość dnia godzin 14 minut 14.
Ubyło " " 2 " 29.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 15 w.
Zachód " " 1 " 42 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej z rana ciepła 12° R.

Środa: Zefiryny Panny Męcz.
Czwartek, Prz. św. Kaz. Cezarjusza
Piątek: Augustyna B. D. Kościoła.
Sobota: Ścięcie Jana Chrzc. Sabiny

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Radomiła, jutro Cichomiła.

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Żydówka" (siódmy występ gościnny pani Zofji Brajninowej i ostatni pana Mieczysława Kamińskiego); jutro „O czem marzą młode dziewczęta", „Pan Geldhab" i „Świeczka zgasła"; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Za przykładem" i „Surdut i siermięga"; jutro „Zemsta nietoperza". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Pagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd w Kromieryżu.

Kromieryż, d. 20-go sierpnia.

Ruch w spokojnem zresztą i cichem miasteczku morawskiem, które za dni kilka będzie widownią zjazdu, zwiększa się literalnie z każdą godziną.

Miasto przywdziewa szaty świąteczne. Domy tynkują i bielą, mieszkania czyszczą i wyporządzają, drogi naprawiają i rozszerzają, tu i owdzie rozpoczynają się prace dekoracyjne około domów i wywieszanie flag różnobarwnych, w kolorach austrjackich, czesko-morawskich, rosyjskich i — niemieckich.

Wywieszanie chorągwi o barwach państwa niemieckiego, nastąpiło wskutek instrukcji udzielonej z cesarskiej kancelarji gabinetowej. Okoliczność ta uprawnia do przypuszczenia, iż także przybędzie do Kromieryża przedstawiciel dworu niemieckiego w osobie którego z książąt krwi. Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że przyjedzie tu niemiecki następca tronu z małżonką i ks. Bismarkiem. Czy to się sprawdzi, trudno przewidzieć, chociaż być także może, iż dwór berliński będzie reprezentowanym przez jakiego umyślnie wysłanego dostojnika państwowego. Jeżeliby tak miało być rzeczywiście, to prawdopodobnie będzie tym przedstawicielem ambasador niemiecki w Wiedniu ks. Reuss.

Ale wszystko to tylko, aczkolwiek po części uzasadnione, domysły. Pewnego nie można się na razie nic pod tym względem dowiedzieć, ponieważ wszystkie dyspozycje dworskie trzymane są, szczególnie co do przyjazdu gości, w ścisłej tajemnicy.

Cesarstwo austrjaccy przybędą d. 24-go b. m. o godzinie 3-ej po południu i odbędą uroczysty wjazd, jak o tem już doniosłem, przez całe miasto do zamku księcia arcybiskupa ołomunieckiego, zamienionego w pyszną rezydencję cesarską. Przyjęcie ze strony ludności będzie bardzo serdeczne i okazałe.

Pomijam szczegóły programu przyjęcia cesarza Franciszka Józefa, ponieważ takowe mało przedstawiają ogólnego interesu. Charakterystycznym i pięknym szczegółem będzie defilada konnej banderji wieśniaków okolicznych (hanaków) w barwnych narodowych strojach. W korowodzie tym przyjmie udział około 1,200 jeźdźców. Następnie przedstawią się cesarzowi dwa okazałe, niemniej barwne i charakterystyczne weseliska hanackie, na wozach, w szyku ślubnym. Panna młoda, wedle zwyczaju miejscowego, jechać będzie wozem, ciągnionym przez trzy pary koni. Pan młody jechać będzie w orszaku czterokonnym. Nie braknie gości weselnych, drużek, drużbów i t. p., wszystko w malowniczych strojach narodowych, z muzyką wiejską, grającą również narodowe tańce i pieśni.

Przez trzy dni, tj. 24, 25 i 26-ty odbywać się będą galowe obiady dworskie. W dniu 25-ym wieczorem będzie przedstawienie teatralne w zamku, w sali tak zwanej „lennej", na drugiem piętrze, przerobionej na teatr. Grane będą wyjątki z komedyj przez wiedeńskich dworskich artystów, a nadto będą też i produkcje muzykalne.

Dla dostojników państwowych powynajmowano mieszkania w prywatnych domach. Hr. Kalnoky i p. Giers będą mieszkali w jednym domu, mianowicie w kamienicy p. Teltscha, na rogu Tumskiej ulicy i głównego rynku, naprzeciwko mieszkania waszego korespondenta.

Arcybiskup praski hr. Schönborn i arcybiskup ołomuniecki ks. Fürstenberg, będą tu obecnymi podczas zjazdu monarchów, a więc proszonymi na obiady dworskie.

Dziś przybędzie tu osobny pociąg dworski z 80 ekwipażami i uprzężą do nich. Liczbę powozów pomnożono więc o 10.

Napływ obcych rośnie też co godzina. Czy wszyscy znajdą tylko pomieszczenie? Obawiam się, że dużo osób będzie musiało się przechadzać noc całą po mieście, co przy okropnie złym bruku, niebardzo miłą będzie rozrywką. Zastęp korespondentów także wzrasta z każdym nadchodzącym pociągiem kolei żelaznej. Cała prasa europejska ma tu swoich przedstawicieli „specjalnych".

Waszemu uniżonemu słudze dostało się w udziale dźwigać li tylko na swych barkach przedstawicielstwo prasy polskiej.

G. Smólski.

Echa kąpielowe.

Busk 13-go sierpnia.

Źródła buskie znane są od lat przeszło stu. Odkrył je przypadkiem, podczas poszukiwania soli, włoch Carosi, jednakże kąpiele we właściwem tego słowa znaczeniu, istnieją dopiero od lat niespełna czterdziestu.

Natura wód jest siarczano-solano-jodowa; analiza dokonana w r. 1881-ym przez B. Pawlewskiego dowodzi, iż należą one do najsilniejszych ze znanych w Europie.

Chorzy na zołzy, reumatyzm, paraliż, newralgję,

42)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Dwie żydówki mówiły coś z sobą, ona tego nie słyszała, zgubiona w myślach, nie mogąc zdjąć oczów z twarzy Chai. Poznawała jej rysy, jej głos, pragnęła jeszcze usłyszeć nazwisko, ażeby rozproszyć resztę wątpliwości. Nazwisko to pamiętała dobrze, pamiętała nawet najlżejsze odcienia głosu, jakim Konrad wyrzekł: „Pani Morgenblat".

I znowu po nad groźnem położeniem rodziny, po nad miłością dla brata, zagórowało osobiste uczucie; stała wpatrzona w Chaję, ogarniona jednem pragnieniem usłyszenia jej nazwiska.

— Pani Morgenblat?—zapytała nagle, modulując bezwiednie głos, jak to czynił Konrad.

Jeśli mogła mieć wątpliwość jaką, ta znikła tejże chwili, bo Chaja podniosła nagle głowę i wlepiła w nią spokojne, inteligentne oczy. Nie było jednak w nich zdziwienia żadnego, Chaja miała bystry wzrok i pamięć niezawodną; poznała odrazu Felicję, chociaż ją widziała raz tylko.

Uśmiechnęła się do niej przyjaźnie.

— Co pani każe?—spytała uprzejmie.

Felicja przyznać musiała, że uśmiech ten był prześliczny, ale zamiast być rozbrojoną słodyczą jego, uczuła jakąś szaloną żądzę spędzenia go z jej ust i zadania tej kobiecie choć jednej części męczarni, jakie zniosła z jej powodu.

W tej chwili zapomniała znowu po co tu przyszła i o tem, że jeśli nie sprzeda tych nędznych rzeczy, które przyniosła z sobą, głód i zimno zapanują w domu. Spoglądała na Chaję oczyma, w których płonął gniew i pogarda.

Ale ona nie zważała na to, do pogardy ludzkiej przywykła od dziecka i znosiła ją tak, jak się znosi różne niesprawiedliwości od losu i ludzi. Nie zdziwiła się też, iż nie odebrała żadnej odpowiedzi, że była zainterpelowaną daremnie. Miała tu jakieś rachunki do sprawdzenia, więc powróciła do nich, niezważając więcej na sprzedającą.

Handlarka rozpoczęła targ, rozumując z przebiegłością, jaka zwykle cechuje ludzi tego rzemiosła, że Felicja miała coś innego na myśli i że to coś zajmowało ją stokroć więcej od interesu, jaki ją tu sprowadził.

Miała słuszność, nie była ona w stanie w tej chwili targować się i rozważać co czyni; ta kobieta siedząca w kącie sklepu odejmowała jej władzę myślenia, budziła w niej jakieś okrutne instynkta, nieznane dotąd jej samej.

A jednak, kiedy Chaja ukończyła zajęcie swoje, powstała, zamieniła parę słów z handlarką i zabierała się wyjść ze sklepu, porwała ją chęć mówienia z nią, ujrzenia znowu uśmiechu, który zapewne czarował Konrada, a wreszcie pochwycenia w niej tego czegoś niepojętego dla niej, co mogło kazać mu zapomnieć o różnicy pochodzenia, o różnicy wychowania i pojęć.

Dobiła targu nie zważając na cenę, jaką dostała i szybko wziąwszy pieniądze, wyszła razem z Chają.

Szła machinalnie, krok swój równając z jej krokiem. Myśli wirowały jej w głowie a nie znajdowała słowa, któremby przemówić mogła. Płomienne kolory wybiły jej na twarz, oczy świeciły, jak w gorączce.

Chaja widać opacznie wytłumaczyła sobie jej wzruszenie, bo po chwili zbliżyła się do niej i wyrzekła przyjaźnie:

— Jak pani co sprzedaje, nietrzeba się tak śpieszyć.

Mówiąc to, miała najlepsze chęci, chciała ustrzedz ją od wyzysku. Ale Felicja odchyliła się dumnie i już miała spiorunować ją wzrokiem za te zuchwałe słowa, kiedy przyszła jej myśl inna.

Skinęła ręką niedbale, jakby sprzedaż ta obchodziła ją mało. Zatrzymała się i spytała nagle:

— Czy dawno pani widziała doktora?

Mówiąc to patrzała jej wprost w oczy.

Czego chciała stawiając to pytanie, czy wywołać zmieszanie, czy tryumf na twarz tej kobiety? Niewiedziała sama.

Chaja ani zmieszała się, ani tryumfowała.

— On bardzo dobry!—wyrzekła tylko poważnie, jakby samo wspomnienie jego przejmowało ją czcią—on codzień przychodzi do mojej Resi, Resia codzień zdrowsza, Bóg da, że on ją wyleczy.

Głos jej był zwilżony, gdy wymawiała te słowa. Potem dodała nagle, zwracając się do Felicji:

— Pani wie. Ona kaleka, ona już pięć lat choruje. Ja proszę codzień Boga za tego, co ją wyleczy.

Złożyła ręce jakby do modlitwy, z taką prostotą, że Felicja czuła się zawstydzoną. Milczała, a Chaja mówiła jej o chorobie córki i o dobroci Konrada.

Słuchała jej z dziwnem uczuciem. Było jej straszno i błogo, ten głos błogosławiący go, drażnił ją i sprawiał razem rozkosz bolesną, nie miała siły przerwać jej słów, odejść w swoją stronę. Zdawało jej się, że słuchając o Konradzie, była jeszcze mu blizką. Z każdą chwilą było jej słabiej, mdlej, a jednak nie skarżyła się, szła przy Chai, jak żelazo przyciągane magnesem, kiedy nagle rozbrzmiał tuż przy niej głos energiczny:

— Dzień dobry!... gdzie pani dąży tak rano?

Obejrzała się i ujrzała przed sobą małą postać i zawadjackie pióro panny Kordulskiej.

— Dzień dobry — powtórzyła stara panna—pani pewno śpieszy na mszę księdza Bronisława, pójdziemy razem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przymiot, choroby skórne, zatrucia metaliczne, znajdują tu częstokroć uzdrowienie, a zawsze polepszenie.

Zakład obecnie przedstawia się wcale pokaźnie.

Dzięki ułatwionej komunikacji, napływ chorych stał się daleko liczniejszym, a zarząd przewidująo wzrost zakładu, przygotował się odpowiednio do pożądanego najazdu zwiększonych zastępów gości; tak w gmachu kąpielowym, jak i na całem terytorjum zakładu, poczynione zostały różne udogodnienia.

Szkoda, że do kategorji tych udogodnień zaliczyć nie możemy lepszego zaopatrzenia czytelni.

Liczba dzienników jest bardzo niedostateczna, skutkiem czego wiele osób, nie mogąc dobić się do pism, musi poprzestawać na przyglądaniu się czytającym współkuracjuszom.

Koniecznej reformy wymagałby także szpital św. Mikołaja.

Instytucja pozostaje pod zarządem gminy, nie zaś, jakby należało sądzić, zakładu kąpielowego, z czego wynikają nieustanne nieporozumienia, bynajmniej niekorzystne dla chorych.

Zakład posiada lekarzy w osobie dzierżawcy dra A. Dobrzańskiego, tudzież doktorów stałego zdrojowego J. Dymnickiego i sezonowego J. Majkowskiego.

Staraniem dra Dobrzańskiego w d. 24-ym lipca r. b. założono kamień węgielny pod mającą niezadługo powstać kaplicę katolicką.

Nazajutrz na cel powyższy odbył się bal, w którym przyjęło udział 60 par tancerzy, zaś w kilka dni później teatr amatorski znakomicie zasilił fundusz budowy.

Busk posiada na usługi gości aż dziewięć jadłodajni, nie odznaczających się zbytnią drożyzną, ujemną ich stroną jednakże jest wiecznie jednakowe *menu*. Pomimo nieustannych protestacyj, niepodobna restauratorów przekonać, że konieczność zmiany posiłku nie jest kaprysem, lecz fizjologiczną potrzebą organizmu.

Zasługuje także na uwagę brak wieszadeł do odzieży, skutkiem czego kąpielnicy jadają w paltotach i kapeluszach.

Obie pomienione niedogodności są jeszcze zabytkami utartej, a trudnej do wykorzenienia rutyny.

Zarząd kąpielowy, wywdzięczając się za poparcie publiczności, solennie przyobiecuje wprowadzenie w roku przyszłym takich udogodnień jak: powiększenie ilości mieszkań, ogrodzenie sztachetami całego terytorjum kąpielowego oraz bezpośrednią komunikację z Buska do dworca kieleckiego.

Pogodę mieliśmy fatalną; deszcze i wichry, które trwały blisko dwa tygodnie, czyniły niepodobnemi wycieczki do Ojcowa i Pieskowej skały.

Obecnie aura zesłała upragnione promienie słoneczne.

Liczba gości przechodzi tysiąc, przybyłych z Warszawy i różnych stron Królestwa.

Ze świata artystycznego bawili tu jedynie pp. Ostrowscy, którzy już wyjechali i p. Prażmowski.

Dnia 8-go b. m. odbyła się tu loterja fantowa z wielkiem powodzeniem.

Zanotować w końcu winienem, że ku zmartwieniu kuracjuszów, ulubiony świerk przed kursalem bez widocznej przyczyny usechł, a za jego przykładem niestety, kilka cienistych akacyj...

P. J.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Minister oświecenia, jak donosi *Warsz. dziennik*, ustanowił normę opłaty za prawo słuchania nauk w gimnazjum męskiem na Pradze, dla klasy przygotowawczej na rs. 30, a dla wyższych na rs. 40 rocznie.

= Jeden z fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych komunikuje nam wiadomość, że w tej chwili w ministerjum dóbr państwa opracowywuje się projekt podniesienia produkcji gospodarstw włościańskich w całem państwie przez zaopatrzenie ich w odpowiednią ilość narzędzi rolniczych. Między innemi środkami, dążącemi do tego celu, będą urządzane na jarmarkach w miastach prowincjonalnych wystawy machin i narzędzi rolniczych, z któremi w obecności włościan winny być czynione próby oraz zostaną obmyślone sposoby udostępnienia rolnikom maszyn w drodze kupna na wypłaty.

= Podług ostatniego obliczenia, w r. z. znajdowało się w dziewięciu szpitalach dla wszelkiego rodzaju chorób (z wyjątkiem wenerycznych i umysłowych) chorych 17,513, z tych zmarło 2,119; w jednym szpitalu dla chorób wenerycznych i rakowatych (włącznie z oddziałem przy szpitalu żydowskim) ch. 3,879, zm. 45; w jednym szpitalu dla obłąkanych (włącznie z oddziałami przy szpitalu Dzieciątka Jezus i szpitalu żydowskim) ch. 728, zm. 99; w oftalmicznym instytucie ch. 577; w dwóch szpitalach położniczych ch. 338, zm. 15; dalej w trzech domach przytułków dla biednych starców i kalek ch. 262, zm. 21; w trzech zakładach sierot ch. 172, zm. 1; w przytułku dla biednych dzieci ch. 115; w domu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus ch. 5,383, zm. 1,008; w pięciu przytułkach dla biednych położnic ch. 496, zm. 1; w instytucie moralnie zaniedbanych dzieci ch. 85. Razem we wszystkich warszawskich szpitalach i zakładach dobroczynnych w ciągu r. z. było chorych 29,548, z tych wypisało się czyli wyzdrowiało 20,987, zmarło 3,309, reszta chorych pozostało na r. b.

= W dalszym ciągu robót kanalizacyjnych w naszem mieście, obecnie takowe prowadzą się w pięciu punktach, tj. na ulicy Pokornej, Miodowej, Krakowskiem-Przedmieściu, w Aleji Szucha (w stronę rogatki mokotowskiej) i za rogatką marymoncką. Oprócz głównego kolektora okalającego miasto przy ulicach Okopowych, wykończonych jest przeszło 1,500 metrów kanałów, a podług planu budowy, jeszcze w r. b. powinno być wykończonych drugie 1,500 metrów drugorzędnych kanałów. Roboty kanalizacyjne przy stacji filtrów na Koszykach zwiedzała w tych dniach w towarzystwie inżeniera Lindleja (ojca) specjalna komisja, przybyła z Petersburga, wydając przychylne zdanie o stanie i prowadzeniu robót.

= W zeszły czwartek, w jednej z fabryk tutejszych, w obecności komisji złożonej z członków zarządu szpitala ujazdowskiego, odbyła się próba z kamerą dezinfekcyjną pomysłu p. J. Świecianowskiego. Rezultat próby wypadł podobno pomyślnie. O ile słyszeliśmy, próby mają być jeszcze powtórzone.

= Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych otrzymało w ciągu r. z. drogą ofiar dobrowolnych sumę 2422 rs. 73½ kop.. Oprócz tego na tenże cel wiele osób złożyło ofiary w naturze.

= Dyrektor kancelarji kontroli państwowej, radca tajny Czerewański, wyjechał w dniu wczorajszym, po kilkodniowym pobycie w naszem mieście, do Kijowa.

= Z teatru i muzyki.

* Ogłoszone w repertuarze na dzień jutrzejszy widowiska ulegną zmianom.

W miejsce „Drzemki pana Prospera”, dane będą jutro w teatrze Letnim: „O czem marzą młode panienki”, „Pan Geldhab” z udziałem Żółkowskiego i „Świeczka zgasła.”

W teatrze Nowym zaś, zamiast „Króla karowego”, afisz zapowie „Zemstę nietoperza.”

* Pan Szparag, nieznany jeszcze z desek scenicznych debiutant, zaprezentuje się pierwszy raz w zapowiedzianej na czwartek przyszły „Aidzie”.

Debiutant odśpiewa barytonową partję Amonatra.

* Z dniem 13-ym września, Stanisław Barcewicz obejmie stanowisko pierwszego skrzypka w orkiestrze opery tutejszej.

W grudniu zaś Barcewicz udaje się na czas krótki do Anglji, gdzie ma koncertować w Londynie, Edymburgu i Glasgowie.

= „Nierzadko“ i „niejednokrotnie“.

Niestety! „nierzadko” i „niejednokrotnie“ spotykać można nieszczęśliwe te wyrażenia w naszych pismach...

Temi słowy nasz „przyjaciel czystości mowy“ rozpoczyna nową swoją do nas korespondencję.

Używanie tych przysłówków stałe, zamiast starych a zasłużonych *często, częstokroć, nieraz*, jest rażącem nadużyciem, naleciałością, której dbali o poprawność pisarze wystrzegać się powinni.

Wprowadzili te wyrazy do języka naszego tłumacze nieuważni, tępić je zaś powinni jako szkodliwe błędy korektorzy i redaktorzy, którzy jednak „nierzadko“ i „niejednokrotnie“ zapominają o tem w pośpiechu.

= Z placu Ujazdowskiego.

Wystawa ogrodnicza, która od jutra za dwa tygodnie, to jest d. 5-go września otwartą zostanie, zapowiada się wspaniale.

Wystawa zajmie część południową placu, to jest część zawartą pomiędy aleją Ujazdowską, drogą prowadzącą do Łazienek i aleją obok szpitala ujazdowskiego.

Od strony północnej część ta placu odgrodzona jest pawilonami i szopami przeznaczonemi na warzywa i owoce.

Szopy te obchodzą pawilon firmy Lilpop, Rau i Loewenstein i następnie cofają się dalej i obejmując prześliczny pawilon ażurowy p. Rudzkiego, ciągną się aż do parkanu i bramy wjazdowej od strony szpitala.

Pawilon pp. Lilpopa i Rau, zostanie zapewne do chwili otwarcia wystawy uprzątnięty, a o ile wiemy, wydano już w tym celu rozporządzenie, co nawet jak słyszeliśmy, było głównym powodom, dla którego pawilonu tego na wystawę ogrodniczą zostawić nie było można.

W tym tedy prawie kwadracie, w którym środek tylnego boku zajmuje dawny pawilon wystawy przemysłowej, pozostało też i kilka innych, łaskawie komitetowi ustąpionych, lub też od przedsiębiorcy robót ciesielskich, p. Mayera, wynajętych.

Stoi więc u wejścia pawilon ongi p. Machlejda, w którym ma się znajdować kancelarja dyżurnego, oraz odbywać się będzie sprzedaż katalogów.

Dalej pawilony dawniejsze: żyrardowski, p. Gostyńskiego, laboratorjum chemicznego, K. Rudzkiego, nieborowski, halla p. Junga i kilka innych.

Werenda dla orkiestry pozostała na swojem miejscu.

W samym środku pawilonu głównego, ustawia się w tej chwili piękna fontanna p. Rotha.

Trawniki są już posiane, drogi wycięte, pozostaje tylko rozmieścić okazy, szkółki, rośliny, owoce i warzywa, urządzić kwietniki i t. p.

Komitet wystawy bardzo pilnie dozoruje robót na placu prowadzonych.

Miejsca wystawcom rozdawane będą codziennie, począwszy od poniedziałku dnia 24-go b. m., w godzinach od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Jak wiadomo, miejsca wystawcy otrzymują bezpłatnie.

Członkowie Towarzystwa ogrodniczego, którzyby chcieli przyjść komitetowi z pomocą przyjęciem czynności honorowych podczas wystawy, są proszeni o łaskawe zawiadomienie o tem komitetu, o ile można najśpieszniej.

W dopełnieniu wiadomości o oświetleniu elektrycznem wystawy, donosimy, że wraz z innemi i firma Abakanowicz i spółka, przychodząc w pomoc innym, zajmie się oświetleniem pawilonu głównego.

Deklaracje napływają do dziś dnia, pomimo, iż dawno minął już termin ostateczny i liczba ich niezadługo dwóchset dosięgnie.

Wszystkie sekcje Towarzystwa wybrały już z grona swego sędziów do rozmaitych grup; posiedzenie zaś sekcji I-ej (przyrodniczej) w tymże samym celu zwołanem zostało przez jej prezesa, dra jubilata Szokalskiego, na dzień 25-ty b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

= Rozszerzenie stacji.

Rozszerzenie stacji Praga kolei terespolskiej szybkim postępuje krokiem.

Roboty, jak wnosić można, jeszcze przed jesienią ukończone zostaną.

= Przewóz zboża.

Koleją terespolską i nadwiślańską rozpoczęto przewóz pierwszych tegorocznych transportów zbożowych.

W połowie przyszłego miesiąca spodziewane jest zwiększenie liczby pociągów zbożowych.

= Wędrowni malarze.

W dniu wczorajszym w jednej z cukierni, dwaj przejeżdżający przez Warszawę malarze francuscy, z powodu „straty pieniędzy w podróży” sprzedawali wiezione ze sobą obrazy.

Publiczność korzystając z „wyjątkowej” okazji nabywała niezbyt wielkiej wartości płótna.

„Strata pieniędzy” wygląda trochę na uplanowaną z góry bajkę?...

= Doniosły wynalazek.

Jeden z tutejszych restauratorów, zaopatrzył stałych gości w tabliczki automatycznie znaczące ilość wypitych kufli piwa.

Naturalnie, iż goście wielkiem pragnieniem usprawiedliwili potrzebę takiego „wynalazku”...

= O potwarz.

Oto świeży przykład, jak należy być ostrożnym w posądzaniu kogoś o kradzież.

Przed miesiącem z mieszkania pani G. zginęło w dziwnie tajemniczy sposób pudełko z klejnotami, wartości około 300 rs.

Kradzież spostrzeżono niebawem po odejściu dawnej bony Karoliny Z., która przychodziła niekiedy odwiedzać dzieci państwa G.

— Nikt inny nie mógł ukraść tylko ona—nazbyt pochopnie pomyślała sobie pani G. i udała się na ulicę Królewską do państwa W., u których bona pozostawała w obowiązku.

Tu bez żadnej ceremonji nazwała ją złodziejką, wreszcie samowolnie dokonała rewizji w rzeczach Z., która przeciw posądzeniom energicznie protestowała.

Chlebodawcy jej nie starali się pani G. przeszkodzić, a chociaż klejnoty nie zostały znalezione, natychmiast bonę wydalili.

Nieszczęśliwa dziewczyna udała się pod opiekę jednego z obrońców, który w jej imieniu wystąpił z akcją sądową przeciw pani G. o potwarz, a przeciw panu W. o pensję za trzy miesiące, uważając oddalenie Z. jako nieprawne.

W trakcie wnoszenia tej sprawy, klejnoty skradzione przez lokaja państwa G. zostały znalezione.

Upadł więc wszelki zarzut, mogący obciążać Kar.

Z., która będąc uczciwą dziewczyną, z powodu tego posądzenia straciła miejsce i doznała wielu cierpień.

Pozwana pani G. nietylko nieuważała za stosowne, nawet po znalezieniu klejnotów, przeprosić panny Z., lecz nawet podczas samej sprawy, w dniu onegdajszym osądzonej, na propozycję zgody odpowiedziała dość lekceważąco.

Świadkowie i wszyscy obecni w sądzie byli oburzeni podobnem postępowaniem.

Między świadkami znajdowali się i państwo W., którzy na parę dni przedtem polubownie z powódką sprawę załatwili.

Zapadł więc wyrok, skazujący panią G. za potwarz, po zważeniu okoliczności obciążających, jak samowolna rewizja kuferka posądzonej, na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

Teraz dopiero skazana okazała wzruszenie, ani przypuszczała bowiem tak surowej kary.

Sędzia wydał nadto postanowienie natychmiastowego zatrzymania G., lub złożenia 200 rs., aż do uprawomocnienia wyroku.

Naturalnie, że p. G. kaucję natychmiast za żonę złożył.

Teraz zaczynają się pertraktacje celem przeproszenia panny Z.

Czy nie zapóźno?

= Ostrożnie z tandetą.

W tych dniach dwoje dzieci państwa N. dostało choroby skórnej, którą, jak się okazało, była dotkniętą służąca.

Rzeczywiście, przeprowadzone przez samego pana N. badanie, wykryło, iż służąca dostała tej choroby z ubrania, które kupiła w sklepie z tandetą na ulicy Franciszkańskiej.

Środki dezinfekcyjne, celem usunięcia zarazka, zostały radykalnie w całem mieszkaniu zastosowane.

= Nikczemna zemsta.

Bawiąca u wód w Ems pani S., żona jednego z przemysłowców tutejszych, odbiera telegram tej treści:

„Przyjeżdżaj natychmiast, mąż jest niebezpiecznie chory."

Podpisaną była pod telegramem siostra pana S.

Strapiona kobieta porzuca kurację, której dopiero połowę przebyła i wraca natychmiast do Warszawy.

Można sobie wyobrazić zdziwienie pana S., który ani myślał chorować, na widok żony.

Oburzony nikczemnym żartem pan S., tembardziej iż żona wzruszenie i nagły przyjazd przypłaciła chorobą, zabrał się energicznie do wyśledzenia mistyfikatora.

Został on wczoraj zdemaskowany.

Jest to niejaki B. K., wydalony przez pana S. oficjalista.

W powyższy sposób chciał się zemścić.

Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

= Oszust.

J. M., człowiek żonaty, ojciec trojga dzieci, postanowił poprawić sobie los, a środkiem do tego miało być... konkurowanie o rękę dość zamożnej wdowy.

Poznawszy na placu wystawy przemysłowo-rolniczej młodą jeszcze kobietę, przedstawił się jej jako kawaler i rolę tę odgrywał aż do dnia onegdajszego.

Łatwowierna wdowa, ulegając swojemu prawie już narzeczonemu, powierzała pomysłowemu oszustowi rozmaite kwoty na ogólną sumę 500 rs.

Ale Warszawa na podobne oszustwa nie jest jeszcze dość wielkiem miastem, dzięki więc szczęśliwemu dla wdowy trafowi, oszust został zdemaskowany...

Konkurent będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Małoletni złodziej.

W dniu wczorajszym zrana, do p. Z., zamieszkałego przy ulicy Marszałkowskiej przybył terminator krawiecki z zamówioną odzieżą.

Pan Z. przymierzył odzież i zadowolony wręczył chłopcu 10 kop. za fatygę.

W pół godziny później wychodząc z domu, p. Z. spostrzegł brak leżącego przedtem na biurku zegarka z łańcuszkiem, wartości około 250 rs.

Przerażony udał się natychmiast do krawca, gdzie opowiedział całą sprawę.

Podejrzany o kradzież, zapierał się energicznie, następnie jednak przyznał się do winy i rozpiąwszy marynarkę, oddał skradziony zegarek.

Na uczynione sobie zapytanie malec zapewniał, iż „wziął, bo mu się bardzo spodobało".

Małoletni złodziej został odesłany na poprawę do rodziców.

= Złodziej w kościele.

W dniu wczorajszym, podczas nabożeństwa żałobnego w kościele św. Krzyża, jakiś młodzieniec, stojąc przy ławce, zrzucił łokciem, niby to przez nieuwagę, książkę, z której modliła się pani Wieczorkowska.

Naturalnie, iż pani W. schyliła się po książkę, młodzieniec zaś uczynił to samo i przepraszając za swoją nieuwagę odszedł w głąb świątyni i oparł się o drugą ławkę, w której siedziała pani Heniszowa, rodzona siostra pani W.

Tu znowu stało się to samo z książką pani H. i teraz młody człowiek zniknął zupełnie.

Dopiero po wyjściu z kościoła obie panie spostrzegły się, że im wyciągnięto portmonetki, zawierające po kilkanaście rubli.

Niewątpliwie „roztargniony młodzieniec" był złodziejem kieszonkowym, który umyślnie zrzucał książki, aby w chwili ich podnoszenia łatwiej wypróżniać kieszenie.

= Kradzieże.

Z mieszkania p. Buchorskiej pod nrem 71-ym na Krakowskiem-Przedmieściu skradziono klejnoty i futro, wartości 600 rs.—Na Wielkiej pod nrem 15-ym w mieszkaniu p. J. Dmochowskiej spełnioną została kradzież na sumę 100 rs.

= Świętokradztwo.

Na Marszałkowskiej przy rogu Nowogrodzkiej znajduje się krzyż, a do niego przybitą jest puszka, w której pobożni składają ofiary na światło.

W dniu wczorajszym jakiś człowiek oderwał tę puszkę i począł uciekać.

Dopędzono go i odprowadzono do cyrkułu.

Jest to Wincenty Rudowski, mieszkaniec gminy Czyste.

= Zguba czy kradzież?

Zamieszkała czasowo w rzymskim hotelu p. Marja Tarełkin, będąc wczoraj wieczorem w sklepie Lessera na Rymarskiej, po wyjściu ztamtąd spostrzegła brak batystowej chusteczki, w której znajdowało się 5 biletów po 100 rs., 65 rs. drobniejszemi papierkami i bilet premjowej pożyczki, czyli razem do 800 rs.

Czy pieniądze te pani T. wyciągnięto wraz z chusteczką, czy też sama uroniła, dotąd wyjaśnione nie zostało.

= Otrucie.

W Saskim ogrodzie Władysław Rogalewski, siedząc na ławce, zażył znaczną dozę jakiejś trucizny.

Zemdlonego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyprowadzony do zmysłów nie chce dać żadnych wyjaśnień.

= Burda.

Nocy wczorajszej mieszkańcy hotelu saskiego przebudzeni zostali strasznym hałasem.

W pierwszej chwili sądzono, że to pożar i wiele osób w negliżach powychodziło na kurytarze.

Tymczasem sprawcą tego zamięszania był niejaki Bazyli L., który powróciwszy w stanie pijanym, zrobił awanturę tak głośną, że musiano w końcu wezwać policji i L. został odprowadzony do cyrkułu.

= Dziwne zniknięcie.

Pozostająca w obowiązku mamki u p. Gustawy Liberson, zamieszkałej przy ulicy Dzielnej pod nrem 7-ym, wiejska dziewczyna Antonina Gempel, wyszedłszy onegdaj na spacer z kilkomiesięcznem dzieckiem, przepadła gdzieś bez wieści.

Pomimo energicznych poszukiwań, dotąd na ślad zaginionej nie natrafiono.

Rozpacz pani L., która nie wie co ma przypuszczać o zgubie dziecka, jest wielką.

= Bez wieści.

Zamieszkały przy przy ulicy Dzikiej pod nrem 44-ym, niemowa Szaja Widerszal, liczący 15 lat wieku, wyszedłszy onegdaj wieczorem z domu, więcej nie powrócił i pomimo energicznych poszukiwań, dotąd odnaleziony nie został.

Ponieważ zaś niemowa był przytem idjotą, jest obawa, że mógł paść ofiarą jakiego nieszczęścia.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej przytrzymano kobietę niejaką Cybulską, która usiłowała podrzucić niemowlę.

Aresztowano ją, a dziecię odesłano do domu podrzutków.

= W kąpieli.

W dniu wczorajszym na prawym brzegu Wisły kąpał się jakiś niemłody mężczyzna, który niezważając na przestrogi wielu osób, puścił się na środek Wisły.

Słabo jednak pływał i porwany wirem, poszedł na dno.

Nawet zwłok jego nie wydobyto.

= Przez nieuwagę.

Pan G. zamieszkały na Starem Mieście, chcąc oczyścić przed zapaleniem wnętrze lampy naftowej, wykręcił brener i otworem rezerwoaru uderzył silnie w dłoń.

Pod silnem ciśnieniem rezerwoar rozprysnął się na kawałki, kalecząc panu G. w sposób fatalny rękę lewą.

Omdlałemu z silnego bólu udzielono natychmiast pomocy lekarskiej.

= Wypadek.

W dniu wczorajszym nad wieczorem, zajęty przy robotach kanalizacyjnych na Miodowej mularz Grzegorz Winnicki, z niewiadomej przyczyny wpadł do głębokiego kanału i mocno się potłukł, nadwerężywszy przytem krzyż.

Nieprzytomnego odesłano natychmiast do szpitala dla podania mu pomocy lekarskiej.

= **Wypadki.** Na placu Zamkowym wóz roboczy najechał na Eleonorę Misiewiczową, która uległa złamaniu nogi i poniosła ciężki szwank w prawym boku.

= Szkoła.

Z Włocławka donoszą nam, że w miejscowej szkole realnej rozpoczął się już zapis uczniów.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego szkoła ulegnie pewnym zmianom.

Między innemi zamknięto czasowo klasę piątą, a komitet nadzorczy szkoły przystąpił do odświeżenia i skompletowania sił nauczycielskich.

= Stacja telegraficzna.

Mieszkańcy miasta Dąbia i jego okolic w guberni kaliskiej oddawna już pragną otwarcia w tem miasteczku stacji telegraficznej, a przed niedawnym czasem rozeszła się między nimi wieść, jakoby życzeniu ich wkrótce stać się miało zadość.

Tymczasem z dobrze poinformowanego źródła zapewniają nas, że w sferze, od której otwarcie stacji telegraficznej jest zależnem, o podobnym projekcie dotąd nie ma mowy, albowiem nikt o to nie robił i nie robi starań.

Jeżeli istotnie otwarcie stacji telegraficznej w jakiej miejscowości jest potrzebnem, mieszkańcy jej winni wystąpić do właściwej władzy z podaniem i poprzeć je deklaracją udzielenia bezpłatnego na lat trzy pomieszczenia dla biura telegraficznego.

Zapewne więc i życzenia mieszkańców Dąbia i okolicy nie rychlej zaspokojone zostaną, aż warunkom tym uczynią zadość.

= Teatr w Lublinie.

P. Puchniewski, dyrektor teatrzyku w Eldorado, wydzierżawił na całą zimę teatr lubelski.

W ten sposób Lublin po raz pierwszy będzie miał w murach swoich teatr stały, jakkolwiek wykończenie nowego gmachu nastąpi dopiero z przyszłą jesienią.

= Zatrucie.

We wsi Głodowo w płockiem, pan B. ogrodowy, nazbierał grzybów, które wraz z rodziną jako pieczarki spożył.

Dwoje dzieci po użyciu grzybów natychmiast się rozchorowało i pomimo udzielonej pomocy lekarskiej pomarło.

= Smutny wypadek.

W dniu 12-ym b. m. pod wsią Sieluń, w powiecie makowskim, 38-letni Adam Burzyński, właściciel majątku Żerań Mały, przeprawiając się przez Narew, przypadkowo przechyliwszy się, wpadł do wody i pomimo pomocy utonął.

Ciała dotychczas nieodnaleziono.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z owoców na stołowej bieliźnie.

Są dwa sposoby natychmiastowego ich rugowania; odpowiednio do posiadanych środków, które zalecamy poniżej, należy wybrać jeden lub drugi. Pierwszym środkiem jest mleko. Wywabianie dokonywa się na gorąco. Zagotować nieco mleka i maczać w niem miejsca splamione. Im plamy są świeższe, tem wywabianie jest łatwiejsze; nie należy ich uprzednio traktować ani wodą, ani solą, ani żadnem innem wsiąkającem ciałem. Na zimno można dokonać wywabienia za pomocą kwasu solnego rozcieńczonego. Na sto części wody wziąść nie więcej jak jedną lub dwie części kwasu. Napuścić plamy i chwilkę poczekać. Spłukać je następnie czystą wodą; każda plama, choćby najgłębsza i najstarsza, musi zniknąć od tego środka. Plamy z wina, szczególnie zaś czerwonego, wywabiają się w tenże sam sposób. Przy użyciu kwasu spieszne i dokładne zmycie go po ukończonem działaniu, jest rzeczą niezbędną; nie powinno go zostać ani śladu na bieliźnie. Żeby się na tym punkcie zapewnić, należy spłukane miejsce pociągnąć kończykiem języka. Jeśli choć troszkę odczujemy kwaskowatości, przepłukiwanie należy powtórzyć. Ten sam sposób sprawdzania kompletnego usunięcia kwasu zalecamy we wszystkich wypadkach, w których podawaliśmy użycie kwasów w charakterze środków wywabiających.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

Na zakupienie żywności dla pogorzelców Grodna.

M. B. rs. 1.

Na kamień grobowy dla Szafarkiewicza.

Srednicki Tadeusz rs. 1.

— Dnia 21-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Leona Cz. w Poznaniu, składam rs. 5 dla ubogich, według uznania redakcji. *R. Cz.*

— Dnia 22-go b. m., jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Wacława Dahlen, składa rs. 1 dla biednych, z prośbą o modlitwę do Boga za jego duszę.

B. kolega i przyjaciel *J. S.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zygmuś Wacław **Kaznitz**, syn Augusta i Julji z Misiewiczów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy miesięcy cztery, powiększył grono aniołków. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu № 63 nowy przy ulicy Pawiej, w sobotę, to jest dnia 22-go sierpnia 1885 roku, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—2746—

† W poniedziałek, to jest dnia 24-go sierpnia r. b., za spokój duszy ś. p. Marji z hrabiów Krasińskich hrabiny **Raczyńskiej**, jako w pierwszą bolesną rocznicę jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele świętego Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-tej** zrana. 3—2753—

† W dniu 2-im sierpnia 1885 r. zgasła na rękach córki w dobrach Obręb powiecie radzymińskim, przeżywszy lat 76 ś. p. Józefa z Kolbieckich **Kobyłecka**, wdowa po ś. p. K. Kobyłeckim, b. komisarzu ekonomicznym w byłej komisji skarbu.

Zgon jej zasmucił wielce syna, córkę, wnuków i liczne grono pobliskich, bo przez cały swój żywot była dla nich istnym aniołem opiekuńczym.

Jak wielką jest potęga miłości, pracy a ofiary, że w skromnem położeniu, jakie było udziałem zmarłej, potrafiła przyłożyć się do zadowolenia otaczających.

Należała do tych rzadkich kobiet, których dobroć, wyrozumiałość i pełne żywego zajęcia się innymi serce, zostawia wzór dla ogółu niewiast.

Kto tylko znał ś. p. Józefę nie zapomni jej słodyczy, którą zażegnywała przeciwności, a radą i uczynnością wzniecała dokoła radość i spokój.

Żegnamy cię drogi cieniu! siałeś dobro na ziemi — obyś ujrzał światłość wiekuistą!

—2737— J. Ł.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Belgrad 21-go sierpnia. — Deputowani radykalni Giuricz i Stretenowicz, oddani zostali pod sąd wojenny, jako obwinieni o współudział w niedawnem zabójstwie deputowanego Jakowlewicza.

Kair 21-go sierpnia. — Załoga Kassali nie mając możności prowadzenia dalszej obrony, poddała się oblegającym powstańcom.

Petersburg 21-go sierpnia.—Dziennik ustaw państwa ogłasza zatwierdzoną przez ministra skarbu ustawę kaliskiego miejskiego towarzystwa kredytowego.

Telegramy handlowe.

Berlin 21-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Długa bezzmienność kursowa nakoniec skończyła się. Usposobienie było dziś znacznie mocniejsze, pod wpływem przychodzącego do skutku zjazdu w Kromieryżu. Ożywiono się znacznie i kursa podążyły w kierunku zwyżkowym dosyć pośpiesznie, a dotyczy to głównie wartości rosyjskich. Wartości spekulacyjne nie wiele z ożywienia tego skorzystały. Akcje kredytowe podniosły się w kursie o jedną markę. Wartości kolejowe i bankowe prawie bez zmiany. Na polu rent obcych panowało dobre usposobienie dla wartości rosyjskich, które podniosły się nieco w kursie. Również wyżej nieco ruble. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 75 fenigów taniej.

Berlin 21-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	202.20	Akcje kredytowe . .	468.—
Weksle na Warszawę	201.90	Listy zast. ser. I-ej .	61.50
Wek. na Peters. krótk.	201.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	200.40	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	202.25	Żyto z dost. na jesień	138.25
Wschodnia poż. II em.	60.10	Żyto na wiosnę . . .	140.—

Petersburg 21-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^7/_8$ 24 $23^{15}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$220^1/_2$
„ „ II-ej emisji	$213^1/_2$
Półimperjały	8.29

Żywy ruch na giełdzie berlińskiej pod wpływem przyjaznych warunków politycznych, podniósł kurs rubli w tranzakcjach kasowych o 60, w końcomiesięcznych o 50 fenigów. Po tak długiej nieruchomości zupełnej kursów, jest to skok dosyć znaczny. U nas został on już wczoraj prawie zupełnie wyzyskany przez obniżkę końcową kursów walut obcych. W każdym jednak razie spodziewać się należy, że dążenie zwyżkowe w Berlinie na tem się nie ograniczy i że szacowania poranne zaznaczą dalszy jego rozwój, co jeżeli nastąpi, to kursa walut obcych na giełdzie warszawskiej również w dalszym ciągu obniżać się będą. Notowania dnia poprzedniego były 201.60, 201.75, 467, 138.75, 140.75.

J. Wl.

Gdańsk 20-go sierpnia.

Pszenica	cena najwyższa	7.00
„	„ regulacyjna bieżąca	6.90
„	„ na dostawę wrz., paź.	6.80
Żyto	cena za polskie	—.—
„	„ regulacyjna	4.95
„	„ na dostawę wrz., paź. . .	4.95
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 21-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 111 — 116, średnia 100—109, ordynaryjna 90—98.

Żyto: wyborowe 71 — 83, średnie 75 — 80, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 78—85, średni —.—, ordynaryjny — — —

Owies: wyborowy 98—105, średni 90 — 96, ordynaryjny 70 — 78.

Gryka 90 — 95. **Groch** 77 — 85, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 120—140, średnia 120—140, ordynaryjna 120—140.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa bydła na targ praski w tygodniu ukończonym we środę. wynosiła 2027 sztuk bydła stepowego, 63 wołów i 75 krów krajowych.

Pokup na bydło był bardzo dobry; rzeźnicy warszawscy kupili sami 1572 sztuk, do Łodzi 240 kupiono, obfita jednak dostawa obniżyła cokolwiek ceny. Za najlepsze woły płacono nie wyżej 125 rs —lecz zauważyć należy, że bardzo wyborowego towaru nie było prawie wcale.

Mięsa bitego wołowego dostawiono 2792 pudy. Cena mięsa bez zmiany $11^1/_2$, $12^1/_2$, 13 do 15 kop. za funt wedle gatunku. Polędwica $22^1/_2$—25 kop.

Funt łoju 15, cynadry 13, cztery nogi 75—90, ozór 80 do 100 kop.

Cieląt sztuk 1900—cielęciny bitej prawie nic, zaledwie 37 pudów. Cena cielęciny 12, 13 do 16 kop. wedle gatunku.

Móżdżek 13—15, cztery nóżki 12—16 k.

Baranów 1900 sztuk, baraniny 720 pudów. Cena baraniny niska 10—12 części pośledne, 12—14 kop. dyszek i części wyborowe.

Wieprzów 3000—z których 700 kupiono na wywóz. Cena 4 rs. do 4.60 za pud wagi żywej. Wieprzowiny 472 pudy. Cena od szynki i boczek 13—14, schab $16^1/_2$—18 k.

Słonina 18—20, solona 24 k. za funt.

Wędliny bez zmiany.

Prosiąt dużo—cena 60 do 150 kop.

Drób w znacznej ilości dowieziony. Indory płacą się 3 do 4.50, indyczki 2—3 rs.; kury i koguty 45 do 75, kurczęta od 15 kop., kaczki 40—60, gęsi 120 do 150, pulardki i ćwiki młode 50 k. sztuka,

Zwierzyny pokazało się już dosyć na targu, lecz ceny są dosyć wysokie. Sarna 15 rs., zające 1 rs. do 1.50, kuropatw para 1 rs., jarząbków 1.20 para, kaczki dzikie po rs. 1 k. 20 para.

Ryby żywe drogie ciągle 30—40 k. funt; śnięte świeże 20, $22^1/_2$—25 wedle gatunku.

Jesiotr 40, sum 30 k. za funt.

Raki 30 do 150 kop. kopa.

Nabiał w wielkiej obfitości dostarczony, jest też tani. Masło bez soli bardzo dobre 30—35 k., śmietana 25—35 kop., mleko 6—12 k. kwarta.

Serek 15—20, twarożek 6—10 k. Ser śmietankowy w krążkach po 20 k. funt.

Mąka w sprzedaży detalicznej bez zmiany. Chleb zdrożał o ćwierć kopiejki na funcie.

Jarzyny i ogrodowizny bardzo tanie. Ziemniaków po 1.20 korzec dostać można, na garnce 4 kop. Ogórki 10—25 k. kopa, korniszonów koszyczek 30 kop. Pomidory od 1—5 kop. sztuka, kalafjory od 3 k. do 30.

Owoców wielkie mnóstwo i bardzo tanie. Śliwki 15—20 k. funt, winogrona 25 do 40 kop. *J. Wl.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Drowi A. K. z Grzybowskiej.* — Na pierwsze pytanie mógłby sz. panu odpowiedzieć wyczerpująco tylko adwokat, znający odpowiednie przepisy prawne. Co się zaś tyczy drugiego pytania, to odpowiedź nań jest łatwa: nie zachowujący przepisów obowiązujących naraża się na wszelkie skutki, mogące ztąd wyniknąć.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 18-ym sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Ignacy Rybak, Wielka 5.—Panna Werner. — M. Keller, hotel polski.—Szwacberg.—Chmielewski doktor, Wspólna № 37.—Inspektor Zubok, Nowy Zjazd 16.—Knoft, Złota № 19.—Aleksander Zapiurkiewicz, hotel saski. — St. Lewicki, Erywańska 5.—Klejner, Muranów 10.—Rudnicki. — Raćowska, Jerozolimska 18a.—Ignacy Jaworski, Widok 16—Reichold.—Pudzki.—Jan Silberberg.—Szerman haburski.—Dawid Kram dla Rozniatowskiego.—Poklewski Koziełło, Marszałkowska 57—Utiewski, Dzielna 10.—Iber, Gęsia № 8.—Podpułkownik Usow.—Ziffer, Nowogrodzka.—Nowicka, Grochów II, Siwicki.—Nadel, Chłodna.—B. J. S. Filkensztajn dla Prajgela, — Stefan Świerczkowski, banhof nadwiślański pociąg godzina 2 dniem.—Aleksander Beniewolski.—Płastin, Gęsia 1.— Bajenkiewicz hotel drezdeński.—Rylskiemu, Włodzimierska. — Paniewoj Deszewski, hotel drezdeński.—Dawidron, hotel wenecki.—Grodzicki № 2245.—Kozłowski, hotel saski. — Taubwurzel.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Dyrekcja
dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do przepisów porządkowych, na drogach żelaznych obowiązujących, rozpocznie się w dniu 15 (27-ym) sierpnia r. b. o godzinie 10 ej z rana, w Magazynie Głównym na stacji Warszawa, głośna in plus licytacja na sprzedaż przedmiotów, pozostawionych przez pasażerów w powozach i na stacjach obu dróg żelaznych w ciągu roku 1884-go, a dotychczas nie odebranych, pomimo ogłoszeń w pismach publicznych.

Mający chęć kupna zechcą zgłosić się w czasie i miejscu powyżej oznaczonym, gdzie przedmioty zalicytowane, po uiszczeniu za nie należności, natychmiast pluslicytantom wydane będą. (883)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	[illegible]	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po p
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiec
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.—z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.— *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 10 (22 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.